

Śliwowska, Wiktoria

"La Russie dans la vie intellectuelle française (1839-1856)", Michel Cadot, Paris 1967 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 59/3, 522-526

1968

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

dów głosił pochwałę dobrych monarchów⁴, podobnie jak czyniły to inne czasopisma. Tak więc różnice w stanowisku poszczególnych pism nie były chyba tak wielkie jak twierdzi autor. Trudno też zgodzić się, że stosunek ówczesnej prasy rosyjskiej do narad toczących się w Wiedniu przyspieszał krystalizację różnic między obozami reakcji i postępu (s. 354). Legalna prasa raczej nie mogła spełniać tego zadania, a opinia publiczna — nie najlepiej przez nią informowana — na pewno nie wpływała bezpośrednio na przebieg i rezultaty Kongresu. Omówione w książce głosy były dość zbieżne w ocenie napoleońskiej Francji i najlepszych perspektyw zmian konfiguracji politycznej Europy. Można to tłumaczyć m. in. niedawnym, jeszcze nie zlikwidowanym ostatecznie sojuszem różnych sił politycznych przeciw dyktaturze napoleońskiej na kontynencie oraz dość powszechną skłonnością do korzystania z dorobku myśli oświeceniowej — odpowiednio modyfikowanej przez zwolenników różnych koncepcji politycznych.

Pozostaje wreszcie odnotować kilka drobnych usterek: brak krytycznej oceny zupełnie fantastycznej propozycji złożonej Prusom i Rosji przez przedstawicieli anonimowych spisków włoskich (s. 118), zbyt duże zaufanie do informacji Talleyranda na temat postawy różnych państw i polityków (s. 88), tytuły rozdziałów niezupełnie zgodne z ich treścią (w rozdziale VI „Borba anglo-awstro-francuzskiej grupówki przeciw Rosji” dano zwięzły zarys finalizowania podstawowych kwestii, co wcale nie wiązało się ze szczególnym zaostreniem wzmiankowanych w tytule antagonizmów), braki w indeksie. Opis uroczystej mszy w rocznicę śmierci Ludwika XVI (s. 202) należało umieścić raczej w rozdziale o ideologii niż w rozdziale poświęconym działaniom przeciw Rosji, dość bezbarwne charakterystyki działaczy kongresowych wzbogacić gruntowną oceną ich poglądów i umiejętności politycznych.

Książka Zaka na pewno nie jest pozbawiona wad, które częściowo dadzą się wytłumaczyć rozległością problematyki. Zawiera jednak trafną charakterystykę narad i postanowień kongresowych, słusznie wiążąc je z szerszymi problemami kształtowania się reakcji ponapoleońskiej — tak odmiennej od przedrewolucyjnej.

Jerzy Skowronek

Michel Cadot, *La Russie dans la vie intellectuelle française (1839—1856)*, Fayard, Paris 1967, s. 642.

Monografia Michela Cadot, profesora literatur porównawczych w Clermont-Ferrand, liczy 640 stron sporego formatu, gęsto zadrukowanych, bez interlinii. Stanowi ona rezultat wieloletnich nader pracochłonnych studiów nad dziejami stosunków intelektualnych francusko-rosyjskich w epoce mikołajowskiej w Rosji i w latach monarchii lipcowej, a następnie II cesarstwa we Francji. Ramy chronologiczne pracy wyznaczają lata 1839—1856, choć autor, jeżeli zachodzi potrzeba, chętnie antycypuje rozwój wypadków i cofa się do epok minionych.

„La Russie dans la vie intellectuelle française” jest pierwszą monografią, która usiłuje dać odpowiedź na pytanie: co wiedział i co wiedzieć mógł o Rosji przeciętny Francuz w połowie ubiegłego stulecia? Skąd czerpał swe informacje, kto mu ich dostarczał i w jakiej formie? W jakiej mierze odzwierciedlały one istotne aspekty mikołajowskiej rzeczywistości, sytuację społeczno-polityczną cesarstwa rosyjskiego, ówczesny stan ducha społeczeństwa, jego różnych klas i warstw, a w jakiej stanowiły one jedynie odbicie chwilowych sojuszów lub konfliktów, czy też były wynikiem nacisku wielostronnej propagandy?

Usiłując ogarnąć myślą to, co wiedzieli i myśleli Francuzi o Rosji w połowie

⁴ Tamże, s. 94—98.

wieku XIX, autor musiał — rzecz jasna — postawić sobie zaraz następne pytanie: kim byli ludzie, którzy o Rosji pisali i mówili, jakie stanowiska, inklinacje polityczne reprezentowali?

Wyczerpująca odpowiedź na tak szeroko zakreślone pytania wymagała prześwietlenia ogromnej literatury drukowanej podówczas w Europie, wspomnień, relacji z podróży, poważnych prac naukowych i błahych relacji z krótkotrwałych wycieczek turystycznych, pamfletów wychodzących spod pióra rosyjskich emigrantów i francuskich przeciwników despotyzmu w jego rosyjskim wydaniu. Trzeba też było sięgnąć do obfitej korespondencji działaczy państwowych, pisarzy i artystów z Rosją w ten czy inny sposób związanych, ich wspomnień i dzienników drukowanych po latach, do relacji pozostających po dziś dzień w rękopisach, choćby ówczesnych raportów francuskich dyplomatów itd. itd. Liczba przewertowanych zespołów archiwalnych, przejranych roczników czasopism i posegregowanych pod różnym kątem widzenia relacji drukowanych i rękopiśmiennych jest zaiste imponująca.

Praca dzieli się na dwie wzajemnie uzupełniające się części. W pierwszej („Contacts et témoignages”) omówiony został zarówno tryb życia i działalność w Paryżu Rosjan najróżnorodniejszego autoramentu — od przedstawicieli opozycji politycznej, pierwszych rosyjskich emigrantów, poprzez liczne rzesze tych, którzy przyjeżdżali tu dla rozrywki, jak i relacje o Rosji francuskich podróżników i turystów, pisarzy i artystów, którzy w cesarstwie rosyjskim gościli i swym wrażeniom dawali wyraz na piśmie. W części drugiej („Mythologie et information”) autor analizuje, jak wyglądała we Francji znajomość różnych dziedzin życia rosyjskiego, co wiedziano o położeniu poszczególnych klas społecznych, aparacie państwowym, osobach rządzących, historii i literaturze rosyjskiej; jakie pokutowały mity, czym się interesowano najbardziej, a od czego odwracano uwagę, jakie znalazło to wszystko odzwierciedlenie w literaturze pięknej, w poezji i dramaturgii. Wreszcie specjalny rozdział poświęca analizie wpływu, jaki na stosunek do Rosji, jej przeszłości i teraźniejszości wywarła tzw. „sprawa polska”, stłumienie powstania listopadowego, działalność Wielkiej Emigracji, a następnie głośnie w całej Europie prześladowania religijne (zwłaszcza unitów).

Książka Michela Cadot to przede wszystkim znakomity informator, którego wartość wyznacza skrupulatność, rzeczowość, ścisłość podawanych faktów. Czytelnik — nie tylko francuski — zaczerpnąć będzie mógł z tej pożytecznej monografii niejedną informację o ówczesnym środowisku interesującym się problematyką rosyjską, o kręgach intelektualnych upowszechniających kulturę rosyjską, ludziach przyjaznych Rosji i jej zagorzałych przeciwnikach. Na całość pracy złożyło się (zwłaszcza w pierwszej części) kilkadziesiąt mikrobiografii, charakterystyk poszczególnych sylwetek głośnych działaczy politycznych i zapomnianych myślicieli, niejednokrotnie wnikliwych obserwatorów, a także wszelakich dziwaków i zwykłych awanturników, których różne cele gnały nad Sekwanę i do stolicy Piotra I. Czasami ów nadmiar danych genealogicznych utrudnia lekturę; być może gwoli przejrzystości wykładu byłoby bardziej wskazane przeniesienie do przypisów przynajmniej części tych cennych i trudnych do odszukania gdzie indziej informacji.

Poznajemy tu więc pierwszych emigrantów rosyjskich — Mikołaja Turgieniewa, Iwana Gołowina, Mikołaja Sazonowa, Hercena i Bakunina; dowiadujemy się o ich wystąpieniach na łamach prasy francuskiej. Nawiasem mówiąc, autor opierał się wyłącznie na źródłach drukowanych, nie miał możliwości wglądu do materiałów archiwalnych, stąd też się biorą, na przykład, powtarzane tłumaczenia z rosyjskiego pisanych po francusku raportów Jakowa Tołstoja (archiwum III Oddziału, zesp. 109, nr 501, cz. 1, k. 1—2 i inne).

Zastanawiając się nad zasięgiem wpływu rosyjskiej emigracji politycznej

w pierwszej połowie XIX wieku, Cadot przytacza odpowiedź ministra spraw wewnętrznych Duchatela na interpelację deputowanego opozycji Alexisa Vavina w parlamencie w sprawie wydalenia z Francji Bakunina. Duchatel stwierdził wówczas w sposób kategoryczny, że „rosyjska emigracja polityczna jako taka nie istnieje” („Journal des Débats”, 5 lutego 1848), co stanowiło zresztą wyraz oficjalnego stanowiska rządu francuskiego. Dla większości Francuzów opinia ta znajdowała potwierdzenie: w ich przekonaniu Rosjanie przyjeżdżali do Paryża, „by się zabawić”. Pozostawali natomiast w cieniu ci spośród nich, którzy usiłowali przeciwstawić się czynnie tyranii Mikołaja I i otworzyć światu oczy na istnienie „dwóch Rosji”.

Wydaje się, że należało wyodrębnić i poddać specjalnej ocenie wśród książek w języku francuskim poświęconych Rosji prace autorów rosyjskich, zwłaszcza zaś przedstawicieli owej nielicznej emigracji. W kształtowaniu się opinii o Rosji odgrywały one rolę szczególną; fakt, iż wychodziły spod pióra rdzennych Rosjan przydawał ich krytycyzmowi specyficzne zabarwienie, autentyzm. W przeciwieństwie do wszystkich innych ówczesnych relacji, wiele z nich (przede wszystkim artykuły Sazonowa w Mickiewiczowskiej „La Tribune des Peuples”, rozprawy Hercena w „La Voix du Peuple”, wystąpienia Bakunina czy Gołowina) stanowiły polemikę z opinią o Rosji, najdobitniej sformułowaną przez Custine’a („naród niemych”), stawiały sobie za naczelne zadanie wykazanie, iż istnieją dwie Rosje, że nie wolno utożsamiać narodu rosyjskiego z jego rządem.

Cadot sporo miejsca poświęca charakterystyce owej pierwszej, bardziej rzucającej się w oczy kategorii obywateli rosyjskich, takim sylwetkom, jak znany w Paryżu Piotr Tiufiakini (na balach u którego spotkać można było najpiękniejsze kobiety stolicy), jak słynący ze skandali Anatol Demidow; wspomina o pojawiającym się w salonach paryskich Piotrze Wiaziemskim i Andrieju Karamzinie (syn historyka), dyplomatach rosyjskich, jak Wiktor Bałabin, wreszcie o „przelotnych ptakach”, turystach pozostających tu dopóki pozwalały finanse, pojawiających się najczęściej pod koniec września u bram tych samych hoteli i paradujących w karetach na Polach Elizejskich, o modnych sylwetkach „książąt rosyjskich”, trwoniących za granicą majątki wyrosłe na poddaństwie.

W tym też czasie do świadomości Francuzów dotarło, iż owi beztroscy turyści pozostawali w sposób systematyczny pod kuratelą swego rządu, że śledzono ich nie tylko we własnym kraju, lecz również poza jego granicami. Do prasy i książek francuskich przenikają pierwsze informacje o zagranicznych agentach III Oddziału, przede wszystkim Jakowie Tołstoj.

Osobną rolę odgrywały salony rosyjskie w Paryżu, ściągające pisarzy i działaczy politycznych. Było ich kilkanaście i cieszyły się w różnych okresach większą lub mniejszą popularnością (do najgłośniejszych należał salon Zofii Świeczyny i hr. de Circourt, z domu Chlustin i inne).

Wszystkie te kontakty osobiste sprzyjały wymianie myśli, wzajemnemu poznaniu. Zebrany przez Cadota materiał uświadamia nam, że kontakty te były w istocie znacznie szersze niżlibyśmy mogli przypuszczać. Rosja już w tym czasie fascynowała Francuzów, nie mniej niż Francja Rosjan. Upraszczając zagadnienie można by powiedzieć, że Rosjanie jechali do Francji, aby się bawić lub konspirować, Francuzi zaś do Rosji dla dokształcenia lub zdobycia majątku. Jedni i drudzy sięgali po pióra, by opisać swe wrażenia, zwierzyć się ze swych spostrzeżeń. Stąd kolosalna ilość świadectw pisemnych powstałych właśnie w latach 1840—1855. Z ich to sumy wyłania się synteza znajomości Rosji we Francji w owym czasie.

Michel Cadot w sposób pedantyczny omawia kolejno poszczególne relacje, klasyfikując je w odpowiednie działy: naukowe (Frédéric Le Play, August von Haxthausen), turystyczno-sportowe (Xavier Marmier, Louis Viardot), refleksyjno-lite-

rackie itd. itd. wydobywając ich wartość z punktu widzenia informacyjnego i literackiego, za każdym razem oddzielnie relacjonuje świadectwa przychylnie Rosji i jej wrogie, impresje osobiste i prace powstałe pod wpływem sytuacji wojennej (1853—1856).

Centralne miejsce w książce zajmuje bezsprzecznie analiza słynnego pamfletu Custine'a „La Russie en 1839”, wrażenia, jakie książka ta wywarła w Europie i Rosji, roli, jaką odegrała w kształtowaniu się opinii społecznej o Rosji i literaturze o tym kraju na całym świecie. Te partie pracy są chyba najbardziej kontrowersyjne.

Autor nie jest wysokiego mniemania o dziele markiza. Porównując jego relację z innymi znajduje, iż pod każdym względem ustępuje ona znacznie pracom innych podróżników. Opisy d'Arlincourta są, jego zdaniem, mniej rozwlekłe i ściślejsze, materiał faktyczny podany w sposób bardziej precyzyjny u Le Playa i Haxthausena, rozważania natury ogólnej o narodzie rosyjskim i cywilizacji — zapożyczone u autorów francuskich i rosyjskich i od wielu dziesięcioleci dobrze we Francji znane (Masson, Czaadajew itd.). Przyczynę popłochu, jaki na dworze rosyjskim wywołała książka Custine'a, widzi w fakcie, iż despotyzm mikołajowski potępiony został nie w imię zasad rewolucyjnych, lecz religii chrześcijańskiej, w dodatku przez człowieka znanego z konserwatywnych przekonań.

Wiele miejsca poświęca Cadot źródłom informacji Custine'a. W sposób przekonujący dowodzi, że Custine zacierał ich ślady w trosce o bezpieczeństwo osób, z którymi prowadził dłuższe intymne rozmowy o współczesnej Rosji. Dlatego też w jego książce wymieniony został jedynie książę Kozłowski, zmarły w końcu listopada 1840 roku, na kilka lat przed ukazaniem się „Rosji w 1839 roku”. Wśród informatorów Custine'a znalazł się doskonale zorientowany w sprawach rosyjskich dyplomata pruski Varnhagen von Ense, którego, jak wykazuje Cadot, Custine odwiedzał w Kissingen przed swoim wyjazdem do Rosji. Listy polecające do środowiska rosyjskich intelektualistów przekazał mu Aleksander Turgieniew — jeden z głównych informatorów markiza przed i w czasie jego pobytu w Rosji.

Trudno jednak uwierzyć, aby Aleksander Turgieniew wprowadził Custine'a w krąg swych przyjaciół i znajomych po to tylko, by mu dostarczyć materiału, który uczyni z jego książki „najstraszniejszy akt oskarżenia, jaki kiedykolwiek rzucono pod adresem jego kraju”. Umiarkowany liberał, podejmujący się za granicą różnych poufnych misji na zlecenie rządu, był Aleksander Turgieniew człowiekiem, który polecał Custine'a swym znajomym w dobrej wierze, spodziewając się po nim relacji raczej przychylnych Rosji i życzących jej rządowi. Ton książki Custine'a wprawił w zdumienie wszystkich, zarówno we Francji jak i w Rosji, w tym również samego Turgieniewa.

Gdyby książka zjadliwego markiza była istotnie jedynie nieudolną kompilacją, pisaną „pod dyktando”, powstała na bazie tego, co jej autor usłyszał w salonach stołecznych i na prowincji, a nie tego, co ujrzał na własne oczy, trudno byłoby pojąć przyczyny jej zawrotnego powodzenia i społecznego rezonansu.

Z faktu, że sam Custine nie przeżył w czasie swej podróży żadnych „strasznych” przygód, że nie miał do czynienia z aparatem przemocy mikołajowskiej Rosji i na własnej skórze nie odczuł bezprawia systemu policyjnego, nie wynika, by jego charakterystyki — o jakże trafne! — uznać można za wytwór chorej wyobraźni. Wielkim uproszczeniem jest pomawianie go o to, że udał się w podróż, „by najeść się strachu”, że z góry to sobie założył i z pomocą swych informatorów, którzy odsłoniли mu „kilka istotnie przerażających aspektów rzeczywistości rosyjskiej”, stworzył „apokaliptyczną wizję, która zbulwersowała czytelników wszystkich krajów” (s. 186).

Rozważania i zestawienia dotyczące wpływu — bezpośredniego lub pośredniego — koncepcji historiozoficznych Czaadajewa na sądy na temat przeszłości i te-

rażniejszości Rosji, zawarte w książce Custine'a, wydają się przekonywające, choć w niczym stwierdzenie to nie pomniejsza celności wypowiedzi docieklivego podróżnika. Nie pomniejsza jej również to, że Custine korzystał z różnych opracowań źródłowych czy istniejących przewodników i relacji.

Autor w jakimś stopniu zasugerował się literaturą krytyczną poświęconą książce Custine'a, a wytykającą mu nieścisłości, subiektywizm, łatwowierność, podawanie niesprawdzonych informacji itd. itd. „To najciekawsza i najmądrzejsza książka napisana o Rosji przez cudzoziemca” — pisał Hercen w swym „Dzienniku” bezpośrednio pod wrażeniem wyniesionym z tej lektury (później poświęci jej więcej uwagi, wytknie autorowi, iż nie dostrzegwał „drugiej Rosji”, Rosji protestującej, że nie przyjrzał się bliżej jej narodowi). — „Są tam pomyłki, powierzchowne osądy, ale jest to dzieło utalentowanego podróżnika, człowieka spostrzegawczego, który umie patrzeć i widzieć, i z kilku przykładów domyślić się, jak wygląda całość”. Cadot przytacza, rzecz jasna, tę wypowiedź Hercena, nie wyciąga jednakże z tej oceny żadnych wniosków; za najlepszy fragment książki uważa bowiem opis Kremla jako zespołu architektonicznego (s. 197).

Uwadze Cadot uszły całkowicie rosyjskie przekłady książki Custine'a, fakt, iż do końca istnienia imperium rosyjskiego znajdowała się ona na indeksie, była znana jedynie we fragmentach i pełny przekład najciekawszych z punktu widzenia historii Rosji partii ukazał się dopiero w roku 1930 pod redakcją Siergieja Giesse-na i Andrieja Priedtieczenskigo, którzy oddając sprawiedliwość pamfletowemu talentowi Custine'a traktują jego dzieło jako jeden z ważniejszych dokumentów historycznych mikołajowskiej epoki, tym bardziej zdumiewający, iż „szydlercza ironia i pełne emocje zaangażowanie zjadliwego francuskiego markiza po dziś dzień nie straciły siły oddziaływania”.

Owo pomniejszenie wartości literackiej i treściowej pamfletu Custine'a znajduje się zresztą w sprzeczności i z całym przytoczonym przez autora materiałem świadczącym o rozgłosie dzieła Custine'a, z faktem, iż powołało ono do życia istną szkołę relacji o Rosji, a pod jej wpływem pozostawali przez całe dziesięciolecia zarówno rosyjscy emigranci piszący o Rosji, jak i cudzoziemcy.

Reasumując wyniki swych badań Michel Cadot dochodzi do wniosku, że bilans wiedzy o Rosji w omawianym okresie we Francji wypada w sumie pozytywnie: informatorów i informacji było sporo, o wiele więcej, niżby się zdawać mogło z lektur pobieżnych. Przy wszystkich nieścisłościach, powierzchownych sądach na temat ówczesnej Rosji, zarówno o jej systemie społecznym jak i politycznym, o położeniu poszczególnych klas społecznych, instytucjach politycznych wiadano sporo. Znacznie gorzej przedstawiała się znajomość historii, na skutek braku prac o charakterze syntetycznym. Nieco lepiej przedstawiała się znajomość literatury, najciekawszych zjawisk literackich, a więc twórczości Puszkina, Lermontowa, Gogola, Iwana Turgieniewa, których najważniejsze utwory szybko docierały do Francji. Gorzej już wyglądała znajomość integralnego procesu literackiego, krytyki współczesnej, sporów w środowisku inteligencji, które nad Sekwanę po prostu nie docierały.

Rekonstruuąc stan wiedzy o Rosji sprzed stulecia, analizując mity pokutujące w świadomości społecznej, znajdujące odzwierciedlenie także w literaturze pięknej (mit Syberii, mit Kozaka, mit „duszy rosyjskiej” itd.) i przez nią kształtowane, monografia Michela Cabota uświadamia jednocześnie, skąd biorą się w bliższych nam czasach pewne obiegowe sądy o Rosji, schematy myślowe, wędrujące z książki do książki szablony pojęciowe: korzeniami swymi sięgają one niejednokrotnie epoki mikołajowskiej, a życiodajne soki czerpią z najbardziej sugestywnej książki napisanej o carskiej Rosji — z pamfletu starego markiza Custine'a.